Nr 258. Kraków, Sobota 11 Listopada 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	„ „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów niezapłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopecza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Szlakiem. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 8. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Reforma wyborcza w Galicyi.

Wszystko, co Sejm nasz, w sesyi bieżącej, w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego zrobił i co zrobi, streści się bez wątpienia w uchwale, polecającej Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na sesyi najbliższej przedłożył Sejmowi projekt rozszerzenia prawa wyborczego w kierunku, który mu Sejm wytyczy. Wydział krajowy będzie tedy musiał trzymać się wskazanych mu zasad reformy, atoli sam Sejm będzie mógł od nich odstąpić taksamo, jak to w tym roku uczynił z uchwałą zeszłoroczną (wnioski ref. Garapicha) komisyi administracyjnej w tej sprawie.

Pod względem zasadniczym nie wyrobiły się dotąd na prawicy sejmowej ustalone poglądy na tę kwestyę; oscylują tam jeszcze zapatrywania raz w tę, raz w inną stronę. Na posiedzeniu Koła sejmowego wyraził się przecież „speaker" partyi krakowskiej, poseł Bobrzyński, że stronnictwo jego nie da się steroryzować „przez żadną vis major". Przez „żadną" — to znaczy: ani przez socyalistów, ani przez... koronę. Przedstawiciel drugiego natomiast odcienia konserwatystów, poseł Kozłowski, oświadczył się już wręcz przeciw powszechnemu głosowaniu, nawet w formie utworzenia V-tej kuryi.

„Czas" wkrótce potem wyjawił zasady reformy wyborczej, z któremi nosi się partya krakowska. Mianowicie zamierzono wystąpić z projektem utworzenia we wszystkich większych miastach kuryi dla tych, którzy, wedle dzisiejszej ordynacyi, praw wyborczych nie posiadają wcale. Partya krakowska powzięła wówczas postanowienie swoje widocznie pod wpływem oświadczenia się Wittego w Petersburgu za zasadą powszechnego głosowania. Był to pierwszy objaw przesunięcia się punktu ciężkości sprawy polskiej w Galicyi poza kordon, w kierunku zaboru rosyjskiego.

W sejmowej komisyi administracyjnej, której wszystkie wnioski o zmianę ordynacyi wyborczej przekazano, obaliła partya krakowska referat Garapicha, za którym w roku poprzednim sama głosowała, a wedle którego Sejm oświadczyć się miał przeciw zasadzie powszechnego głosowania we wszelkiej formie, w najmniejszem nawet zakresie. Jest to stanowisko t. zw. partyi podolskiej, do której poseł Garapich należy. Pos. Garapich złożył z tego powodu referat, a objął go złowróżbny poseł Piotr Górski, „enfant terrible" partyi krakowskiej.

Tymczasem nadeszła z Petersburga wiadomość o zmianie zapatrywań na kwestyę powszechnego głosowania. Zamiast tego głosowania, zapowiedziano utworzenie tylko reprezentacyi Izb robotniczych i rozszerzenie przez to pośrednio prawa wyborczego na robotników. — Ochetchnęli stańczycy, wystraszeni przedtem poglądami Wittego na powszechne głosowanie i w oka mgnieniu „zreformowali" swoje zapatrywania wedle kroju rosyjskiego. W ten sposób zredagowano w tych sferach konserwatywnych receptę, wedle której zaprojektować się ma Sejmowi utworzenie w Galicyi Izb robotniczych, na wzór Izb handlowo-przemysłowych. Te Izby robotnicze mają otrzymać prawo wyboru posła do Sejmu krajowego.

Na tej drodze tedy wytworzonoby minimalne rozszerzenie praw wyborczych, z utrzymaniem zasady reprezentacyi interesów i wyborów pośrednich, a przy równoczesnem opuszczeniu zasady powszechnego głosowania. Jasną bowiem jest rzeczą, że jak do Izb handlowych nie głosują wszyscy kupcy i przemysłowcy, lecz tylko ci z nich, którzy posiadają ustawowe kwalifikacye, tak i w prawie wyborczem do Izb robotniczych zaprowadzone będą warunki ścieśniające. Poseł Daszyński wszedłby na tej podstawie wyborczej do Sejmu, — bo to dla niego obmyślono tę reformę wyborczą. Ale twórcom tej „reformy" wyborczej zależy właśnie na tem, ażeby on nie mógł wołać, że reprezentuje tysiące wyborców, że reprezentuje w Sejmie lud, bo będzie taką samą, albo i mniejszą nawet liczbą głosów wybrany, jak dopiero co wybrany z większej własności profesor Antoni Górski, który godność posła parlamentarnego zawdzięcza 30. mówię: trzydziestu głosom. A ponieważ tasama krakowska kurya wielkiej własności wybiera do Sejmu sześciu posłów, przeciętnie więc pięciu panów z tej kuryi, — nawiasem powiedziawszy, nie tak „wielkich" znowu panów, — wybiera jednego posła.

Zdarzył się już raz przecież wypadek, że w pewnym okręgu wielkiej własności w Galicyi wschodniej, trzech „panów" zjechało się i ci jednego z pośród siebie posłem wybrali.

Ale nie na tem koniec figlów krakowskich. Nie ulega wątpliwości, że taka reforma nie przyjdzie do skutku, bo powziętą wprawdzie być może uchwała, polecająca Wydziałowi krajowemu opracowanie nowej ordynacyi wyborczej, na to bowiem potrzeba tylko absolutnej większości głosów, ale nie będzie mógł Sejm uchwalić nowej ustawy wyborczej, do której potrzeba obecności trzech czwartych wszystkich posłów. Z łatwością więc będzie można obalić taką ustawę, zważywszy, że przeciwnikami jej będą członkowie lewicy, ludowcy i Rusini.

I w tem właśnie największa uciecha stańczyków, że będą mogli potem powiedzieć: „Chcieliśmy ludowi robotniczemu dać posłów, przeszkodziły temu jednak stronnictwa demokratyczne".

„Niczego innego i niczego więcej nie damy. Nikt z nas dać nie musi, a kto nas do dawania zmusi?" — pytali posłowie z prawicy sejmowi. A ktoś im odpowiedział:

„Przecież właściciele większych posiadłości nie wzięli od natury swoich przywilejów wyborczych, lecz ktoś im je dał. Ten sam więc nadać może także prawo głosowania wszystkim na tej zasadzie, że każdy jest człowiekiem, a człowiek reprezentuje całą sumę interesów i potrzeb, podczas gdy przy tworzeniu dzisiejszych grup interesów, pominięto ogromną liczbę interesów doniosłych i żywotnych".

Niech się więc konserwatyści wszelkiego pokroju przedwcześnie nie śmieją i nie cieszą, bo reforma wyborcza taka, jaką być powinna, spadnie kiedyś na ich głowy, jak lawina. Tych trzydziestu panów „ziemi krakowskiej", co niedawno dali jej posła, to jeszcze nie taka potęga, aby dziełu sprawiedliwej reformy wyborczej przeszkodzić była w stanie.

Rewolucya i kontrrewolucya.

Orgie bezeceństwa policyi i administracyi i okrucieństwa ciemnego i zbałamuconego motłochu, których widownią były w ostatnim tygodniu wszystkie niemal większe i mniejsze miasta południowo i środkowo-rosyjskie, mogły wszystkich przyjaciół wolności Rosyi napełnić zwątpieniem i przejąć obawą o dalszy los świetnych zdobyczy dotychczasowej rewolucyi.

Istotnie ten żywiołowy niemal ruch anarchiczno-monarchiczny, który ogarnął południową Rosyę, a w takich dużych środowiskach, jak Odessa, Kijów, Rostow nad Donem, Ekaterynosław i w. i., wydał wręcz potworne rezultaty, musiał oddziałać przygnębiająco nawet na najzacieklejszych optymistów co do dalszego losu rewolucyi rosyjskiej, taka się w nim wprost bezdenna okazała otchłań ciemnoty i krwiożerczości motłochu rosyjskiego z jednej, a bezgranicznej przewrotności i nikczemności administracyi rosyjskiej z drugiej strony.

Na olbrzymie bagno rosyjskie, w którem od wieków lęgły się gady moralne, tak potworne, że na bliższe określenie ich próżno byłoby szukać porównań w zoologii, podziałał ukaz konstytucyjny niby łopata, głęboko w wnętrze jego zapuszczona, którą zakłócono odwieczny spokój... błota. W powszechnym zamęcie i zamąceniu pojęć, te gnijące moralnie odpadki nieszczęśliwego społeczeństwa wypłynęły nagle na wierzch i pokryły całą powierzchnię wstrętną nieopisanie powłoką.

I nie było w tem nic dziwnego. W społeczeństwie, którem przez 25 lat rządził Pobiedonoscew, jednostka moralnie zwyrodniała, które macerowało się niejako w szczelnie zamkniętym kotle, proces rozkładowy i gnilny, towarzyszący zresztą wszelkiemu życiu także, musiał przybrać zastraszające i potworne rozmiary. Zatrucie toksynami moralnemi organizmu narodowego musiało postępować o wiele szybciej, niż się to dzieje w normalnych życia narodowego warunkach, a jeżeli nie spowodowało zupełnego moralnego zamarcia organizmu, to tylko dzięki jego ogromnej żywotności, o której nie mieliśmy pojęcia, lecz która zaimponowała cywilizowanemu światu, objawiwszy się nagle w tak olbrzymich rozmiarach, jak powszechny strejk kolejowy.

Dzięki tej żywotności swojej, organizm narodowy rosyjski na zasadzie prawa rekompensaty wyposażał nie zepsute jeszcze komórki w tem większą siłę życiową, im więcej traciły tej siły inne już zatrute i moralnie zamarłe. To też kiedy przyszło przesilenie w ostrym przebiegu choroby, antagonizm pomiędzy oboma temi rodzajami komórek musiał stać się jego najgłębszą istotą...

Świat cywilizowany zadziwiło społeczeństwo rosyjskie dwoma równie nagłemi, jak na pozór sprzecznemi z sobą objawami. Po olbrzymim, nie znanym niemal w dziejach wybuchu idealizmu, który się tak plastycznie objawił we wspomnianym już strejku kolejowym, nastąpiła niemniej olbrzymia i również, zdaje się, w dziejach bezprzykładna erupcya instynktów najniższych, najbardziej krwiożerczych i najpodlejszych.

Po wspaniałych mitingach, demonstracyach, strejkach, po tysiącznych uchwałach, idących aż do najdalszych granic współczesnych pojęć wolności i szczęścia wszechludzkiego, po niezliczonych objawach wysoko kulturalnej solidarności społecznej, bezinteresowności i wielkoduszności — rzezie i rabunki, wobec których Nieszpory Sycylijskie, Noc św. Bartłomieja są tylko drobną igraszką. Jedni Rosyanie sprzedawali majątki na cele rewolucyi, oddawali dla niej przez szereg lat po dziewięć dziesiątych swoich dochodów, nieśli chętnie w ofierze dla sprawy szczęście rodzin, a nawet życie własne, drudzy wbijali bliźnim gwoździe w głowy, kobietom odcinali piersi, niemowlęta uderzali główkami o mury, a wszystko wśród dźwięków pieśni cerkiewnych i carskiego hymnu!...

Pomiędzy oboma temi grupami objawów istnieje napozór taka przepaść, że nie można przerzucić przez nią żadnego pomostu logicznych wniosków. W rzeczywistości jednak są one zupełnie naturalne i z jednej i tejsamej wynikające przyczyny. — Despotyzm straszny, który niweczył, mełł i ścierał wszystko moralnie słabsze na jakąś niesłychanie obrzydliwą, wstrętną i cuchnącą miazgę, tensam despotyzm, natrafiwszy na organizacye moralnie silne, tymsamym uciskiem hartował je do stopnia zdumiewającej tężyzny, szlifował aż do najczystszej wody brylantów etycznych. Działo się to wszystko na zasadzie tegosamego prawa rekompensaty, dzięki któremu w żywotnym organizmie zwierzęcym jedne organa wydzielnicze potęgują swe czynności do niezwykle wysokiego stopnia, skoro inne pokrewne im w swych funkcyach organy słabną. Część pracy chorych nerek biorą na siebie kiszki i płuca, chore płuca naodwrót zastępują do pewnego stopnia nerki i t. d.

Im zdrowszym i żywotniejszym jest organizm, tem wyraźniej i pożyteczniej oddziaływa to prawo rekompensaty, wyrównania, tak, że dzięki jemu wyzdrowienie następuje szybciej i pewniej i bez trwalszych ujemnych następstw. Przebieg przesilenia państwowego w Rosyi wykazał, że naród rosyjski jest dość żywotnym, aby je przetrzymać. Właśnie ta bardzo szybka reakcya trucizny moralnej w organizmie narodowym krążącej, ten ostry, gorączkowy wybuch ciemnoty, podłości i okrucieństwa, odczyszcza soki organizmu narodowego, podobnie jak niezłośliwe wrzody na organizmie ludzkim. Potrzeba bowiem pamiętać, że tylko żywotny organizm podpada ostrym i gwałtownym objawom tych chorób, które u harłaków przechodzą od razu w stan chroniczny i beznadziejny...

Medyczno-socyalnych porównań tych może się wydać za wiele, ale w rzeczywistości potrzebne one były do wytłomaczenia przyczyn i stosunku tych zjawisk, które obserwujemy w Rosyi.

Tam gdzie choroba ma przebieg bardzo ostry, tam w ogromnej większości wypadków i siła samolecznicza niekiedy jest wielka. Tam gdzie nikczemność staje się potworną, tam niewątpliwie gdzieś w pobliżu kryje się wzniosłość niemal niebotyczna. Porównajmy czarne sotnie z kadrami rewolucyjnych robotników, a przekonamy się o tem. W chwili, kiedy pijany motłoch odprawia dziką bachanalię głupoty i okrucieństwa, petersburski komitet rewolucyjny rozkazuje robotnikom wstrzymać się od żałobnej manifestacyi pod Kazańskim Soborem, ponieważ postanowił wydać ostatnią bitwę caryzmowi nie wtedy, kiedy się to podoba p. Trepowowi, ale kiedy ją sam uzna „za stosowną". Z jednej strony mamy tu dzikość i rozpasanie, z drugiej wysoki takt polityczny i wstrzemięźliwość. To wszystko dowodzi tylko prawdy naszego twierdzenia, że te straszne rzezie w miastach południowo-rosyjskich, ani nie osłabiają ruchu rewolucyjnego, ani caratowi żadnej nie przynoszą korzyści. Nie są one kontrrewolucyą, świadomą swoich celów politycznych, ale mniej lub więcej zorganizowaną rzezią osób, dla rewolucyi najmniejsze mającymi znaczenie. Są one poprostu nagłem wyładowaniem się i wydobyciem tej trucizny moralnej, którą wsączył w społeczeństwo carat i jego siepacze, i której im się naród rosyjski pozbędzie wcześniej, tem lepiej będzie dla niego.

Że sam rząd carski należycie ocenia wartość i siłę tych ruchów „patryotycznych", najlepszy dowód w tem, że bynajmniej nie próbuje on zmieniać kierunku, w którym pchnęła go rewolucya, i oto dzisiaj właśnie zrobił w nim znowu krok olbrzymi naprzód — usunął Trepowa i w. ks. Włodzimierza... Gdyby reakcyjna kamaryla dworska podejrzywała bogdaj cień siły politycznej w tym motłochu pijanym, który włóczy się po ulicach miast rosyjskich, uganiając się za studentami i, mordując żydów i wyjąc „gimn", nie rzucałaby w ofierze nienawistnemu Wittemu takich benjaminków swoich, jak Trepow i w. ks. Włodzimierz. Miejsce tego ostatniego zajął w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. Podobno jest on jedynym konstytucyonalistą w rodzinie carskiej. Gdyby istotnie tak było, byłby to nowy nieomylny znak, że rewolucya nie nietylko siły nie traci, lecz przeciwnie zyskuje ją, skoro coraz to inne wymusza na caracie ustępstwa.

Tymczasem nasze i nie nasze puszczyki, które czy to z powinowactwa duchowego, czy też z mizoneizmu wręcz chorobliwego, czują się bliższemi czarnym sotniom, niż kadrom rewolucyjnym, zaczęły już okrzykiwać upadek rewolucyi rosyjskiej i zbliżanie się straszliwej reakcyi. Zapewne kiedyś wygaśnie płomień rewolucyi i przyjdzie nie jedna jeszcze reakcya, ale to nie nastąpi zaraz na ucieszenie tych wszystkich, którym milsza fałszywa ale ich własna doktryna, niż obca im ale za to szczera prawda i rzeczywistość.

W dotychczasowym przebiegu procesu przemiennego w Rosyi nie upadek, ale ciągły widać wzrost rewolucyi.

K. Srokowski.

Pogromy żydów w Odessie.

(Koresp. „N. Reformy").

Odessa, 5 listopada.

Od wczoraj panuje w mieście względny spokój. Pijana czerń grasowała bezkarnie przez trzy dni i trzy noce i zniszczyła i zrabowała wszystko, co było pod ręką. Nawet w śródmieściu, na ulicy Derybasowskiej, Preobrażeńskiej, Jekateryneńskiej i Ryssellewskiej, splądrowano razem do trzech tysięcy sklepów i mieszkań żydowskich. Wojsko i kozacy spokojnie przyglądali się rabunkom i mordom. Szczególnie oburzającem było zachowanie się kozaków przy rozbijaniu sklepów na Prospekcie Aleksandrowskim, skąd rabusie towary wywozili dorożkami i na wozach, a kozacy nietylko nie przeszkadzali temu, lecz sami staczali bójki z chuliganami o cenniejsze przedmioty, jak to miało miejsce przy rozbijaniu sklepu zegarmistrza Charmutza. Natomiast i wojsko i kozacy dziwnie energicznie występowali przeciwko oddziałom samoobrony żydowskiej. Na ulicy Policyjnej przyszło do poważniejszego starcia między wojskiem a takim oddziałem, który zaszedł drogę czerni i usiłował nie wpuścić motłochu na Prospekt Aleksandrowski. — Jedna rota strzelców 14-go pułku piechoty, prowadzona przez kapitana Nikiforowa, który w styczniu wrócił z wojny ranny w nogę, a zaledwie tydzień temu zaczął pełnić służbę czynną, wystąpiła na czoło tłumu i dała kilka salw do garstki żydów, chcących bronić swojego mienia i życia. Oczywiście „buntownicy" musieli ustąpić, a czerń rzuciła się na prospekt, gdzie rozbijała sklepy i rabowała do późnego wieczora.

Ulice dziś jeszcze są białe od pierza i puchu z poszarpanych poduszek i pierzyn żydowskich, a bruk pokryty kawałkami szkła i połamanemi sprzętami. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zorganizowanych, działających według pewnego planu pogromców, było bardzo niewielu, czerń zaś pierzchała na sam widok patroli wojskowych. Naczelnik policyi śledczej, Czebanow, i jego pomocnik Azarjew, przyjęli od Aszkenazych, Chayesa, Brodzkiego, Hulpernów i Puritz'a, znanych odeskich milionerów, gruby okup; rzeczywiście domy ich i kantory pozostały nietknięte.

Wysłana do naczelnika miasta i do komendanta wojsk deputacya wróciła z niczem. Neidgart oświadczył, że nie może nic uczynić dla stłumienia pogromów, ponieważ ogłoszono stan wojenny i panem miasta jest bar. Kaulbars. Ten zaś zapewniał, że nie może się do niczego mięszać właśnie z powodu zniesienia stanu wojennego. Tymczasem i kozacy i wojsko z zaciekłością paraliżowali wszelkie wystąpienie milicyi lub „samoobrony". Dopiero naczelnik sztabu, gen. Bezradecki, z własnej inicyatywy energicznie zabrał się do robienia porządku. Wieczorem 3 listopada wojsko zaczęło strzelać do rabującej czerni, a nie jak przedtem wyłącznie do broniących się żydów... O godz. 9 wieczór rozboje i napady tłuszczy ustały.

Wojsko aresztowało przeszło tysiąc osób, wśród nich stud. Naumowa, agenta policyi Basiurę i dozorcę rewirowego Palankiewicza. Ostatni z nich jest mechesem. Zaledwie dwa lata temu przyjął prawosławie, za co z agenta awansował na dozorcę rewiru.

Od chwili ujęcia władzy przez gen. Bezradeckiego uspokoiło się znacznie. Drobne bandy chuliganów, które próbowały szczęścia na Mołdawance, Słobódce, na Limanie, były natychmiast przez patrole wojskowe rozpędzane.

Wczoraj po raz pierwszy odeszły z Odessy wszystkie pociągi według rozkładu, oprócz petersburskiego. Na dworcu tłumy ludności żydowskiej, opuszczającej miasto. Już dziś rano zaszedł drobny wypadek, który omal nie był powodem ponownych mordów i grabieży. W tłumie przy kasie kolejowej jakaś kobieta dostała ataku histeryi. Stojący obok pakier wziął ją na ręce, aby ją zanieść do pokoju lekarza. Widok draba, trzymającego na rękach szamocącą się i krzyczącą w niebogłosy żydówkę, wywołał wrażenie, że on ją bije. Natychmiast cały tłum z okropnym wrzaskiem rzucił się na pakiera. Powstało ogólne zamięszanie i bójka. Na to nadbiegli kacapi-dorożkarze i inni tragarze, i gdyby nie przytomność umysłu naczelnika stacyi, który kazał lać wodę z wężownic pożarnych, przyszłoby do krwawego starcia.

Pogotowie ratunkowe wydało dziś sprawozdanie ze swej działalności podczas pogromu. Ogółem opatrzono 1283 osoby lekko ranne i 389 ciężko, wyłącznie żydów. Ponieważ wojsko i policya trupów nie wydawały, liczba zabitych jest niesprawdzoną. Podają 600 osób.

Obstrukcya na kolejach austryackich.

Na dworcach wiedeńskich rozpoczęła się tedy obstrukcya, a jakie przybierze rozmiary i jakie wywoła skutki, okaże się dopiero w najbliższych dniach. — Na dworcu kolei Zachodniej w Wiedniu już wczoraj pociągi towarowe z Linzu pojawiały się ze spóźnieniem, wynoszącem 2 do 3 godzin, co przypisać należy obstrukcyi kolejarzy w Austryi górnej. Jeżeli skutkiem obstrukcyi na dworcu kolei Zachodniej w Wiedniu wysyłanie pociągów w dalszą drogę będzie się opóźniać, to pociągi te od stacyi do stacyi będą mieć coraz większe opóźnienie, które wzrosnąć może do kilkunastu, a nawet więcej godzin w miarę długości drogi. Ruch na dworcu kolei Zachodniej jest zresztą obecnie słabszy z powodu, że z Czech nie przychodzi znaczna liczba pociągów towarowych, skutkiem czego obstrukcya miejscowa nie może rozwinąć skutecznej działalności.

Na dworcu w Penzingu, ważnym dla ruchu towarowego w kierunku zachodnim, obstrukcya kolejarzy uwydatniła się silniej, ale, jak sami przesuwacze powiadają, skutki jej okażą się dopiero za kilka dni. Na dworcu w Brigittenau, gdzie znajduje się węzeł pięciu linij dla przewozu towarów, kolejarze już mają doświadczenie w urządzaniu obstrukcyi, która tam już raz powstała. Tam w krótkim czasie pociągi zaczęły się spaźniać z odjazdem o 3 kwadranse.

Urzędowe źródła przedstawiają stan rzeczy w korzystniejszem wprawdzie świetle, mimo to jednakże przyznają, że na dworcu kolei Zachodniej bierny opór w nocy może wywołać bardzo ujemne skutki. Podobnie wyraża się biuletyn urzędowy o stosunkach na dworcu kolei Franciszka Józefa. Dyrekcya kolei południowej otrzymała tylko wiadomości o obstrukcyi w Insbruku.

Wiedeń ma, wedle zapewnień tamtejszych dzienników, zapasy węgla na kilka tygodni, natomiast dowóz bydła rzeźnego kolejami Franciszka Józefa i Zachodnią zmniejsza się, a właśnie obecnie, to jest późną jesienią dowóz ten przybiera każdego roku największe rozmiary. Skutkiem tego ceny mięsa w Wiedniu mogą znowu pójść w górę. Te same obawy istnieją co do mleka, masła i jaj.

W Czechach obstrukcya wzmaga się. Na czeskiej kolei Północnej służba, która dotąd częściowo tylko uprawiała obstrukcyę, uchwaliła obecnie przeprowadzić ją na całej linii tej kolei. Konferencya stowarzyszeń podurzędników, maszynistów i przesuwaczy w Bernie uchwaliła przyłączyć się do obstrukcyi. W Pradze na dworcu kolei północno-zachodniej 200 wagonów zostało na stacyi. Szef stacyi zarządził pozagodzinne roboty, za co płacić chciał dość wysoko, nikt jednak z całego personalu się tej roboty nie chciał podjąć i dworzec jest przepełniony wagonami, wiozącemi najpotrzebniejsze do życia codziennego przedmioty.

Z Młodego Bolesławia donoszą, że personal kolejowy wynalazł tam nowy sposób obstrukcyi. Mianowicie znaleziono w instrukcyi, że na stacyach, gdzie odbywa się przeładowywanie towarów, należy je powtórnie ważyć. Otóż personal zatrzymuje wysyłki idących stamtąd w wielkich ilościach do Niemiec jaj, masła i t. d., i waży je, dopokąd pociąg mięszany, mający je zabrać, nie odjedzie. W południowych prowincyach państwa przerwy w ruchu na kolejach czeskich dają się coraz silniej odczuwać. Prowincye te są pod względem handlowym ściśle związane z Czechami i wszelkie zaburzenia kolejowe w Czechach odzywają się natychmiast na południu. Co do politycznej strony strejku, to komitet czeskiej organizacyi kolejowej, wedle doniesienia z Pragi, ogłasza, że wiadomość, jakoby personal kolejowy między swe żądania przyjął także powszechne prawo głosowania, jest zupełnie bezpodstawne, bierny bowiem opór ma tylko na celu uzyskanie materyalnych żądań i nie może być mięszany z postulatami politycznemi.

Biuro korespondencyjne donosi, że kierownik ministerstwa kolei wydał do wszystkich organów służby ruchu rozporządzenie, w którem nazywa obstrukcyę ciężkiem wykroczeniem, a następnie przyrzeka poprawę bytu pewnej kategoryi służby kolejowej, ale pod warunkiem natychmiastowego zaniechania obstrukcyi. Kierownik ministerstwa powiada w owem rozporządzeniu: „Muszę już teraz oświadczyć, że zupełne przychylenie się do podniesionych życzeń wymagałoby takiej sumy, na jaką finanse państwa nie mogą wystarczyć. Dlatego też uwzględnienie w zupełności podniesionych życzeń musi być wykluczone, zwłaszcza, że żądania te przechodzą miarę uprawnionych żądań. Równocześnie ministerstwo kolei, celem zapobieżenia stosowania regulaminu, wbrew interesom służby i obowiązku służbowego, wydało specyalne instrukcye co do sposobu przeprowadzenia służby przesuwania wagonów."

Co do wiadomości, że rząd chce użyć w danym razie do służby kolejowej pułków kolejowych i rezerw tego pułku, to „N. Freie Presse" dowiaduje się, że dotąd tego zamiaru nie ma, a pogłoska opiera się na fakcie, że w r. 1904 rząd węgierski tak postąpił. W kwestyi tej należy podnieść zasadniczą jej stronę. O ile rząd ma prawo użyć do służby kolejowej wojska, pełniącego służbę czynną, pytanie to pozostawiamy na boku, ale powoływanie rezerwistów pod broń, wedle wyraźnego brzmienia ustawy, nastąpić może tylko w celach wojskowych, to jest na to, ażeby rezerwiści przypomnieli sobie zapomniane szczegóły ze służby wojskowej. Używanie i powoływanie rezerwistów do innych celów, jest bezprawne i nakłada na ludność cywilną niepotrzebne ciężary. Wszak rodziny rezerwistów pozostają osierocone i często bez utrzymania na czas powołania ojców rodzin do wojska.

Warszawa po manifeście konstytucyjnym.

Wysoce charakterystyczny obraz napięcia umysłów i sprzecznego nastroju dusz, wywołanego manifestem konstytucyjnym, przedstawia w obecnej chwili stolica Królestwa Polskiego.

Obraz ten odbija się, jak w zwierciedle, w głosach prasy tamtejszej, odzywający się poraz pierwszo śmiałem, donośnem, niekrępowanem więzami cenzury, słowem. Wyczuć z tych głosów można zarówno radość z otrzymanej wolności, jak odgłosy nieuspokojonych jeszcze poszumów burzy, niesionej wśród społeczeństwa polskiego przez całe stulecie krzywd i ucisku. Jakiś duch nowy wieje ze szpalt pism warszawskich, jakiś nieokreślony zapał, jakaś żywiołowa potęga rozpętanego z kajdan słowa polskiego, które iskrą zapału pada na tłumy, krzepi jego myśl i serce. Historyczna to chwila nietylko w dziejach narodu, ale i w historyi dziennikarstwa polskiego.

Oto otrzymujemy dziś znowu kilka dzienników z daty 3 i 4 b. m., nadesłanych drogą okrężną. Na szpaltach „Kuryera Warszawskiego" uderza nas na czele numeru z 3 b. m. płomienny wiersz „Boże, coś Polskę", pióra K. Laskowskiego. Oto pierwsza jego strofa:

> Boże, coś Polskę przez tak długie lata
> Dosięgał losów karzących ramieniem,
> Coś Ją wymazał z wolnych tego świata
> I z gniazda ojców uczynił więzieniem —
> Przed Twe ołtarze dziś niesiem wołanie:
> — Karałeś długo, teraz wybacz, Panie!

Na szpaltach innych pism, obok pełnych głębokiego nastroju, silnych i śmiało krytykujących postępowanie władz administracyjnych artykułów politycznych, rozstrząsających zadania i postulaty chwili bieżącej, przemawiają publicyści, adwokaci, poeci — nawet konserwatywne „Słowo" przeplata swój artykuł sprawozdawczy o pochodzie manifestacyjnym wyjątkami pieśni „Boże, coś Polskę" i „Czerwonego sztandaru".

A na ulicach lud warszawski wiecuje. Wszystkie większe sale są zajęte na zebrania polityczne — a ci, którzy nie mogą sal dostać, gromadzą się i wiecują na ulicach. Więc na ulicach po kilkadziesiąt wieców, na czoło tłumów wysuwają się mowcy, do wczoraj jeszcze nie znane osobistości, i głoszą ludowi wolne

patryotyczne słowo, formułują programy, wzywają do skupiania się pod ich sztandarem.

* * *

Święto wolności, obchodzone dotąd od kilku dni przez lud warszawski, jest walką i zmaganiem się partyj. Już podczas wielkiej manifestacyi patryotycznej z dnia 2 b. m. odezwały się tu i owdzie zgrzyty, mącące nastrój chwili, wprowadzające zamęt i pomieszanie pojęć. — Okrzykom „Jeszcze Polska nie zginęła“ towarzyszyły z innej strony wołania bluźniercze „Precz z Polską“. „Gazeta Polska“ pisze z tego powodu:

„Precz wszelkie myśli o gwałtach! Precz wszelkie myśli o walce bratobójczej! Nie dajmy się skusić i porwać do wybuchów! Skupiajmy się we wspólnem uczuciu miłości ojczyzny, ale skupiajmy się nie do wojny domowej, lecz do pokoju. Byłby największym wrogiem naszego narodu, większym od tych, co po rogach ulic bluźnią Polsce, ktoby podniecał lub namawiał ludność do starć ulicznych między sobą. Więc jeszcze raz — precz z nienawiścią wśród synów jednej ziemi!

„Niech przyjdzie opamiętanie! I niech przyjdzie cierpliwość! Wzburzone fale ułożą się i uspokoją. I wtedy zaczniemy pracować, każdy w myśl swoich zamierzeń. Ale nie kopmy dołu śmiertelnego pod narodem, przez waśń zapamiętałą, która, gdybyśmy się jej dali porwać, musiałaby nas wszystkich doprowadzić znowu do tej samej niewoli, którą przeklinaliśmy i z której wyjść pragniemy“.

* * *

Wiec konstytucyjny w Filharmonii.

W olbrzymiej ilości wieców, największym pod względem powagi i znaczenia był wiec, zwołany z inicyatywy techników do sali „Filharmonii“. Wzięły w nim udział wszystkie sfery i stany, osób razem około 4000. Prezydyum objęło koło techników. Przemawiali: inżynier Karczewski, Sołtan, Wacław Sieroszewski, Ludwik Krzywicki, przedstawiciele „Bundu“, „Polskiej partyi socyalistycznej“, „Proletaryatu“, „Polityki realnej“, „Demokracyi socyalnej“, „Państwowości polskiej“, „Koła pracy kobiet“ i t. d. Uchwały wiecu streszczają się w następującej rezolucyi:

„Wiec obywatelski miasta Warszawy wyraża swą solidarność z ruchem rewolucyjnym proletaryatu Polski i Rosyi, — uznaje, iż zawierający zapowiedź konstytucyi manifest carski nie daje żadnych istotnych gwarancyi wolności obywatelskich, wolności politycznej i narodowej, nie daje nawet tej pierwszej i jedynej gwarancyi szczerości zapowiedzianych reform, jaką mogłoby być jedynie natychmiastowe uwolnienie wszystkich więźniów politycznych bez żadnego wyjątku, zaniechanie wszelkich prześladowań politycznych, — zniesienie wszelkich ustaw wyjątkowych, stanu wojennego i ochrony wzmocnionej, równouprawnienia absolutnego żydów we wszystkich prawach społecznych, obywatelskich i politycznych tak w stosunku do państwa rosyjskiego, jak i w Sejmie krajowym polskim, swobody narodowo-kulturalnego rozwoju we własnym języku dla wszystkich gnębionych narodów, należących do państwa rosyjskiego.

W konsekwencyi powyższego uważa wiec, iż walka ludu o wolności obywatelskie, wolność polityczną i narodową ustać nie może dopóty, dopóki wolności te całkowicie nie będą urzeczywistnione; dopóty, dopóki stan wojenny i ochrona wzmocniona nie będą zniesione, a więźniowie polityczni nie będą uwolnieni, nie będzie zapewniona nietykalność osobista, wolność strejków, związków i zgromadzeń i dopóki cała władza nie przejdzie w ręce przedstawicieli ludu, obranych na podstawie powszechnego bezpośredniego głosowania bez różnicy płci, narodowości i wyznania.

„Strejk powszechny ma trwać dalej. Dopiero wtedy, gdy otworzą się podwoje wszystkich więzień politycznych i zapewniony będzie powrót wszystkich zesłańców i emigrantów i gdy faktycznie zniesiony zostanie stan wojenny, będziemy rozważali sprawę powrotu do pracy“.

Rezolucya ta w pierwszej swej części zaproproponowana została przez przedstawiciela socyal-demokracy Królestwa Polskiego i Litwy — w drugiej części, dotyczącej żydów — przedstawiciela „Bundu“; zakończenie załączono na wniosek organizacyi kolejowej.

Na zebraniu ludowem przed gmachem Filharmonii tłum zaległ ulicę, oraz balkony, okna i rusztowania kamienic, naprzeciw stojących. Wygłoszono mowy na temat odwiecznych krzywd ludu roboczego i ich praw. Zachęcano do trwania w strejku. Przemawiali po rosyjsku przedstawiciel „Bundu“, następnie delegat „Iskry“. Obaj stali na gruncie międzynarodowym łączności z Rosyą, z jej partyą robotniczą. Mowcy postępowo-demokratyczni — pisze „Gazeta Polska“ — nie otrzymali głosu, pomimo usiłowań. Słyszeliśmy także prowokujące okrzyki: „Precz z Polską!“ i „Polacy — to czarna sotnia!“

O godzinie 12 zebrał się tłum przed redakcyą „Gońca“. Wygłaszano mowy. Z początku — pisze „Gazeta Polska“ — byli górą socyaliści, lecz gdy po ukazaniu się sztandaru narodowego z Orłem Białym na balkonie redakcyi, podniósł się krzyk: „Precz z Polską! Precz z białą gęsią!“ i t. d., podniósł się jeden wielki krzyk: „Precz z socyalistami! Nie damy więcej mówić! Niech żyje Naród!“ i t. d. Wtedy zaczęły się mowy, czysto w duchu narodowym, i wreszcie tłum kilkutysięczny ruszył z pieśnią „Boże, coś Polskę“ na ustach ulicą Zgoda. Rozrzucono tysiące egzemplarzy pieśni narodowych i proklamacyj, podpisanych przez narodową demokracyę.

Wiec demokratów postępowych, odbyty w dniu 2 b. m. pod przewodnictwem adw. Leszczyńskiego, uchwalił po przemówieniach Aleksandra Świętochowskiego, inż. Ostachiewicza i p. Warskiego, przedstawiciela „Proletaryatu“, żądać 1) amnestyi bezwzględnej w sprawach politycznych, 2) zniesienia stanu wojennego, 3) przywrócenia języka polskiego w szkole, sądzie i administracyi i popierać te żądania dalszym strejkiem powszechnym aż do ich urzeczywistnienia.

Dalej postanowiono żądać autonomii Królestwa Polskiego i konstytuanty w Warszawie, opartej na powszechnem, równem, tajnem głosowaniu i w końcu wyrażono wdzięczność i uznanie robotnikom za ich zdobycze dotychczasowe.

Wiec kolejarzy na stacyi Brzeska-Warszawa zgromadził około 10.000 pracowników kolejowych. Z powodu szczupłego miejsca obradowano przeważnie pod gołem niebem na stacyi. — Wygłoszono 27 mów programowych po polsku i po rosyjsku. Uchwalono wytrwać w strejku dalej i stanowczo aż do uzyskania dla ludności wszystkich swobód obywatelskich w całej pełni.

Wiec **„Biblioteki naukowej“**, obradujący w sali Filharmonii przy udziale 5000 osób, uchwalił rezolucyę: „Strejk powszechny ma trwać dalej, ponieważ żądania strejkujących nie zostały wypełnione co do głównych postulatów politycznych kraju“.

Nadto w rezolucyi dodatkowej uchwalono: 1) Nie przerywać strejku, póki nie będą dane wszystkie prawa nacyonalne i obywatelskie żydom. 2) Ze strejku powszechnego powinny być wyłączone piekarnie, rzeźnicy, restauracye i cukiernie. 3) Ze strejku powszechnego powinna być wyłączona prasa, gdyż jej organa dziś właśnie, więcej niż kiedyindziej, są potrzebne, jako narzędzie agitacyi i informacyi.

Uchwała **nauczycieli ludowych** szkół warszawskich, zebranych w dniu 3 b. m. w liczbie 115 osób, postanawia, że od dnia 4 b. m. nauka wszystkich przedmiotów ma się odbywać w języku polskim.

W wykonaniu tej uchwały istotnie nauka w szkołach rozpoczęła się w języku polskim, co wywołało u dziatwy — jak donoszą pisma — wybuchy nieopisanej radości. Podręczniki rosyjskie schowano, a od poniedziałku dziatwa otrzymała zlecenie zaopatrzyć się we wskazane podręczniki polskie. — Niestety, radość trwała krótko, gdyż o godzinie 12 w południe socyaliści strejkujący rozpędzili dzieci, zabraniając surowo uczęszczania do szkoły. — Nic nie pomogły perswazye nauczycieli. Nakazujący strejk oświadczyli, że uchwała wiecu nauczycieli sprawy szkolnej nie rozstrzyga. Język polski — ich zdaniem — powinien być urzędownie wprowadzony, bo obecny stan rzeczy może się skończyć usunięciem nauczycieli i zachować nadal „status quo“. — Nauczyciele Rosyanie nie przybyli do szkół, wychodząc z zasady, że wobec wykładów polskich nie są na razie przygotowani do wykładów.

Wiec Towarzystwa wioślarskiego zgromadził w sali przy ul. Foksal osób 300. Przemawiało wielu mowców, a jeden z nich p. Kaczyński roztoczył przed zebranymi program nowej partyi politycznej, p. t. „Związek odrodzenia narodu polskiego“, którego dążeniem jest wywalczenie niepodległości narodowej we wspólnym związku ludów słowiańskich i litewskich. Wiec zakończono wysłaniem depeszy z zażaleniem na dokonane w dniu 1 b. m. krwawe gwałty wojska do prezesa ministra ministrów hr. Wittego.

Oprócz powyższych odbyły się jeszcze wiece pracowników handlowych, i aptekarskich wiec pod znakiem orła białego, wiec „Ogniwa“ i t. d. Wszystkie te wiece powzięły uchwały, zgodne z poprzedniemi.

Wiec artystów wszystkich teatrów warszawskich w salach redutowych przeminął bez rezultatu. Gdy zebrało się już około 600 osób, wszedł na mownicę Leszczyński. Ale znajdujący się w pokaźnej liczbie na sali przedstawiciele partyi socyal-demokratycznej przeszkodzili mowcy. — Leszczyński ustąpił i na mownicę wszedł towarzysz partyi socyalistycznej, który mówił zresztą rzeczy słuszne, lubo nazbyt już okrzyczane na wszystkich mityngach; zapanował chaos. Artyści zaczęli opuszczać zebranie. Wówczas p. Wład. Paliński zaproponował zebranym, aby zamiast niedalego wiecu obecnego, zorganizować wiec publiczny w Filharmonii, lub sali teatru Wielkiego, gwoli czemu natychmiast przystąpiono do wyboru delegatów nowego wiecu i powołano obszerne grono delegatów ze wszystkich trzech teatrów. Przedstawienia w teatrach są zawieszone w dalszym ciągu.

* * *

Z dnia 4 b. m. „Gazeta Polska“ notuje: W dzisiejszych tłumnych i licznych wiecach na placach i ulicach miasta rozwinęły energiczną działalność partye socyalistyczne. Mowcy tych partyj spostrzegli się, iż przeholowali w pierwszych dniach w agitacyi przeciwpartyjnej, skutkiem których doszło do jawnych nadużyć antipatryotycznych i religijnych. To też w dzisiejszych swoich przemówieniach starają się nawoływać do szanowania partyj innych, odmiennych z poglądami socyalistycznemi, i niewywoływania niesnasek wzajemnych, które cel dążeń do wolności spaczyć tylko mogą.

* * *

Dni ostatnie co do ogólnego nastroju nie różnią się od poprzednich. Koleje i kolejki nieczynne, tramwaje nie kursują, telefony nieczynne, a sklepy, z wyjątkiem spożywczych i żydowskich w dzielnicy Nalewkowskiej zamknięte.

Dorożek krążyło dość dużo w śródmieściu, pomimo, że w wielu miejscach zatrzymywano je i nakazywano woźnicom zdejmować liberye. Biura, banki i fabryki są w dalszym ciągu nieczynne.

Dzienniki warszawskie, nieskrępowane cenzurą, nie szczędzą opisów zajść pamiętnej orgii żołdactwa na placu Teatralnym w dniu 1 bm. Ze spisów i wykazów szpitalnych i doniesień prywatnych zestawiono statystykę 77 ofiar zabitych i rannych. W cyfrze tej znajduje się 1 chłopiec lat 7, 1 lat 8, czterech niżej lat 10.

Między zabitemi znajduje się pani Henryka Standé, żona kupca, zabita wraz z małym synkiem, oraz p. Landsztejnowa, która osierociła 3 dzieci.

Ofiarą szabel kozackich padł także 17-letni Jerzy Melcer, syn pułkownika żandarmeryi, zabity na placu Teatralnym, oraz Bronisław Lewin, syn adwokata, któremu kozak obciął szablą palce u ręki w chwili, gdy najspokojniej przechodził pustą ulicą.

Z powodu tych wszystkich zajść wysłano w ciągu ostatnich dni kilkanaście depesz do prezesa ministrów Wittego z zażaleniem na brutalność wojska, policyi i postępowanie oberpolicmajstra Mejera.

Grono przemysłowców warszawskich, zatrudniających 4000 robotników, chcąc przyjść z pomocą swoim robotnikom, zadeklarowało złożyć, pomimo ciężkich czasów i poniesionych dotąd znacznych ofiar funduszu 20.000 rubli na zakładanie szkół elementarnych polskich dla dzieci robotników fabrycznych, oraz urządzenie ochron.

Wojska wczoraj zachowywały się wyzywająco. Huzarzy kilkakrotnie nacierali na spokojny tłum, śpiewający „Boże coś Polskę“. Kilku chłopców, którzy rozdawali „Pieśni narodowe polskie“, aresztowała policya i patrole wojskowe.

Zarząd Koła kupców kolonialnych rozesłał członkom swoim uchwałę następującą:

Nie mogąc zwołać na dziś ogólnego zebrania członków, zarząd Koła na dzisiejszem posiedzeniu postanowił: Stosownie do ogólnego nastroju chwili i wypadków bieżących zamknąć zupełnie sklepy swoje aż do dnia otwarcia ruchu na kolei wiedeńskiej.

Rada uniwersytetu warszawskiego na posiedzeniach w dniu 31 października i 1 bm. uchwaliła zwrócić się do rządu o zamknięcie uniwersytetu i przeniesienie studentów, pragnących się w dalszym ciągu kształcić, do innych uniwersytetów w państwie, a to z uwagi, że niema sposobu przywrócenia w obecnych stosunkach prawidłowego biegu życia uniwersyteckiego.

Z uchwałą tą nie zgodziło się grono profesorów, którzy wystąpili z odrębną opinią, wysłaną do ministra oświaty. Opinia ta, umotywowana obszernie, brzmi: Uznając konieczność odpowiedzenia słusznym żądaniom polskich studentów i społeczeństwa polskiego, przekonani jesteśmy, że tylko zupełne przekształcenie uniwersytetu rosyjskiego na polski, zdoła wznowić normalny bieg życia akademickiego w uniwersytecie warszawskim.

Warszawa, 2 listopada 1905 r. Prof. N. Nasonow, prof. D. Pietruszewskij, prof. A. Pogodin, prof. A. Szczerbak, prof. G. Wulf, prof. A. Pridik.

W nocy z 3 na 4 b. m. z więzień w cytadeli warszawskiej wypuszczono na wolność, skutkiem amnestyi, 365 więźniów politycznych.

Uroczysta procesya, która w dniu 3 b. m. wyruszyła na miasto, była jednym z najpodnioślejszych objawów uczuć narodowych, niestety zamąconych jeszcze tu i owdzie strzałami i brutalnością wojska, które i w tym dniu nie wstrzymało się od przelewu krwi. Pochód, który wyruszył po godzinie 12 w południe z Krakowskiego-Przedmieścia, ażeby podążyć przez Nowy-Świat ku Alejom Ujazdowskim, był imponujący. Tłumy liczyły około 50.000. Po złączeniu się tego pochodu z procesyą, która wyruszyła z kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach, orszak zobrzymiał jeszcze i we wzorowym porządku, śpiewając „Boże, coś Polskę“, posuwał się za przedstawicielami kleru z krzyżami i w kapach. Utrzymywała porządek młodzież akademicka, która też utworzyła łańcuch i szpaler, nie dopuszczając do jego przerwania. Zresztą i publiczność sama zachowywała się wzorowo.

Podczas pogrzebu ofiar, zabitych podczas manifestacyj w dniu 1 b. m. na Placu Teatralnym, przyszło w kilku miejscach do nieznacznych starć policyi i wojska z wielotysięcznemi tłumami. Na trumnie zabitej 15-letniej Stanisławy Niteckiej złożono wieniec z napisem: „Ofierze mordu od narodu“.

Przed szpitalem św. Ducha, gdzie złożono zwłoki ofiar zabitych chrześcijan i żydów gromadzą się niezliczone tłumy. Policya nie przeszkadza. Młodzież zarządziła na razie składkę doraźną na pogrzeb ofiar. W ciągu kilku godzin od publiczności, tłumnie zwiedzającej trupiarnię, zebrano na ten cel kilkadziesiąt rubli.

Artyści teatrów warszawskich: Rozmaitości, Opery, Nowości i baletu, zarówno jak cały personal techniczny, jednomyślnie oświadczyli dyrekcyi teatrów, że w najbliższych zapowiedzianych widowiskach udziału nie wezmą. Prezes dyrekcyi teatrów p. Hoerschelmann, zawiadomiony o uchwale artystów teatru Rozmaitości przez głównego reżysera, odpowiedział mu:

„Wiem, że wszyscy jesteście rewolucyonistami, byłoby najlepiej was wszystkich wyrzucić!...“

Sekcya rzemieślnicza uchwaliła zorganizować wiec rzemieślników polskich pod znakiem Orła Białego. Wiec odbędzie się w magistracie.

W Dolinie Szwajcarskiej odbył się wczoraj wiec urządzony przez studentów Rosyan politechniki przed ich przeniesieniem się do wyższych zakładów naukowych w cesarstwie. Zebrali się w ściślem gronie znajomych i kolegów z uniwersytetu i instytutu weterynaryjnego, oraz profesorów należących do Związku akademickiego. Przed wiecem uczcili pamięć ofiar na Placu Teatralnym przez odśpiewanie marsza żałobnego Chopina. Następnie na mownicę wszedł asystent uniwersytetu Jagiellońskiego, Krzywicki, który w pięknych słowach scharakteryzowawszy historyę Polski, zakończył mowę hasłem: „Za naszą i waszą wolność!“

Potem przemawiał prof. politechniki Wulf, oraz wielu studentów Rosyan i Polaków.

Dziś w cerkwi Zamkowej odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego byłego generał-gubernatora warszawskiego, Michała Czertkowa. — Pisząc mu wspomnienie pozgonne, „Warsz. Dziennik“ dodaje, „że serce Czertkowa nie mogło przeżyć przewrotu, przez który przechodzi Rosya“. Wierzymy. Zmarły generał był uosobieniem ludzi z dogorywającego systemu.

Kronika.

Kraków, 10 listopada.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu trzech wieszczów odbędzie się w sali Sokoła w niedzielę d. 12 listopada b. r. staraniem uczniów klasy VIII. gimnazyum św. Jacka. Program obejmuje utwory muzyczne i deklamacye. Początek o godzinie 5 wieczorem.

Z teatru miejskiego piszą nam: Zapowiedziana na sobotę premiera Zygmunta Kaweckiego p. t. „Pająk“ wprowadza do literatury dramatycznej nowy, oryginalny typ współczesnej fali dystynkcyi i oświetla go, wykazując tragikomizm bohatera teoryi niszczenia, usiłującego poplątać pogodny tok życia i wszczepiającego w otoczenie ziarnka nieistniejących tragedyj. Komedya ta dotyka w barwnym i śmiałym rysunku ciekawych i wielce interesujących kwestyj bieżącego ruchu umysłowego. Reżyserya zajmuje się gorliwie prowadzeniem prób pod kierunkiem dyr. Solskiego. W sztuce biorą udział pp. Ordon, Sosnowska, Wysocka i inne; pp. Solski, Kosiński, Leszczyński, Walewski i Stanisławski.

Z uniwersytetu Jagiell. P. Maksymilian Goldwasser, praktykant sądowy, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Tarnów, 9 listopada. (Kor. „N. Ref.“). Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Na temat: „Plan najnowszy nauki języka niemieckiego“ wygłosił prof. Marcinkowski referat, po którym wywiązała się zajmująca dyskusya. — Pomiędzy innemi uchwalono wniosek prof. Hommego, wzywający Radę miejską do założenia ogrodu dla młodzieży szkolnej. — Następnie prof. Wojciechowski zgłosił wniosek następujący: „Koło tarnowskie, idąc za przykładem Koła lwowskiego, wyraża radość z powodu ogłoszenia w Królestwie Polskiem konstytucyi, która daje nadzieję zupełnego unarodowienia szkoły, a zarazem wyraża cześć dla rodziców, uczniów i tych wszystkich, którzy przyczynili się w znacznej części do wywalczenia tych swobód“. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Ze świata.

Bezrobocie na kolejach w Królestwie. Pisma warszawskie donoszą pod datą 4 b m.: Stan bezrobocia na wszystkich kolejach tutejszych bez żadnej zmiany. Bezrobocie trwa w całej pełni i trwać ma, dopóki wszystkie postulaty pracowników kolejowych, uchwalone najpierw na wiecu, zorganizowanym przez kolej wiedeńską, a potwierdzone potem przez wiece kolei nadwiślańskich i łódzkiej — nie będą zaspokojone.

W dniu 1 b. m. wypłacono pensye pracownikom kolei nadwiślańskich. Podczas wypłaty oznajmiono urzędnikom kolejowym, że nadeszła od ministra komunikacyi depesza, polecająca wypłatę wstrzymać. Ponieważ jednak dokonana była już ona w połowie, naczelnik kolei, inż. Iwanow, polecił „na własną odpowiedzialność“ wypłacić resztę wszystkim urzędnikom.

Doniesienie Agencyi petersburskiej o uruchomieniu pociągów na niektórych kolejach w cesarstwie dotyczą tylko tych pociągów, które podjęli się prowadzić saperzy. Takie dwa pociągi przybyły nawet z kolei petersburskiej i moskiewsko-brzeskiej do Warszawy, ale to nie stanowi bynajmniej o uruchomieniu danej kolei przez jej personal. Wszystkie prawie koleje bowiem w całem państwie stoją i należą do bezrobocia. Podróż takiemi pociągami, jakie mogą chodzić w danej chwili, nie należy do bezpiecznych, ponieważ delegaci kolei w Petersburgu, w imieniu mocodawców swoich oświadczyli, że nie odpowiadają oni za całość linii, ani za stan taboru.

Wystawa krajowa w Bukareszcie odbędzie się w roku przyszłym z powodu 40 rocznicy wstąpienia na tron króla rumuńskiego Karola. Wystawa zostanie otwartą dnia 14 czerwca 1906 r., a mogą w niej wziąć udział zagraniczne fabryki wszelkiego rodzaju maszyn, tudzież producenci doborowego zboża i bydła.

Długa podróż. Z Warszawy donoszą: Jeden z obywateli warszawskich, p. Staroryplński, przyjechał 4 b. m. z Krakowa, odbywszy tę podróż drogą kołową na Michałowice, Kielce i Radom. Podróż p. Starorypińskiego trwała 3 dni i kosztowała około 100 rubli. Za wynajęcie samochodu w Krakowie żądano 1000 koron.

Zajścia w uniwersytecie w Wiedniu. Rektor uniwersytetu prof. Filippowicz na podstawie uchwały senatu akademickiego dał wczoraj zastępcom stowarzyszeń studenckich niemiecko-narodowych odpowiedź na ich memoryał. W sprawie prośby, by profesor Dworzak, który jest Czechem, zrzekł się katedry, oświadczył senat, że prof. Dworzak nie zagraża wcale niemieckości uniwersytetu i nominacya jego nastąpiła na propozycyę wydziału filozoficznego. W sprawie prośby, by rektor cofnął rzekomo obraźliwe słowa, użyte wobec studentów, odpowiedział rektor, że senat przyjął do wiadomości jego oświadczenie, iż nic obraźliwego nie powiedział. Nie wątpi o honorowości studentów, którzy twierdzą odwrotnie, lecz przyjmuje, iż zaszło nieporozumienie. Osobiście oświadcza, że dalekim był od wszelkiego obrażania studentów.

W mowie namiestnika, wygłoszonej wczoraj w Sejmie, a streszczonej przez nas w sprawozdaniu, zaszedł błąd przez przestawienie, w miejsce niewłaściwe, wyrazów: „z narażeniem życia“, wziętych z końca dalszego ustępu. Skutkiem tego przytoczony wczoraj przez nas zwrot z mowy namiestnika powinien opiewać:

„Tymczasem niestety nieraz się u nas zdarza, że — czy to dla okazania pewnej tężyzny, czy to generalizując poszczególne fakty nietaktu, albo nawet brutalności organów władzy bezpieczeństwa, czy to nareszcie dla tego, że może jeszcze z dawniejszych czasów tkwi w naszej krwi tak zgubny dla nas brak poszanowania dla władzy, a nawet ustaw, które sami dla siebie uchwalamy — opinia publiczna bezkrytycznie i „a priori“ zajmuje stanowisko przeciw policyi“.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Władysława Studnickiego złożyło grono nauczycielskie seminaryum męskiego w Tarnowie 20 K na seminaryum nauczycielskie w Cieszynie.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Pająk“, trzy akty, nap. Z. Kawecki.

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy“; wieczór: Wicek i Wacek“.

Z kalendarza. W sobotę 11 listopada: Marcina b. w. i Felicyana m.; w niedzielę 12 listopada: 5 Braci Polaków; w poniedziałek 13 listopada: Dydaka w., Eugeniusza i Homobona.

Wschód słońca 11 listopada o godzinie 6 min. 49, zachód o godz. 4 m. 00; długość dnia godzin 9 m. 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 listopada termometr doszedł od 7·2 do 12·6 C.; barometr opadał.

Dnia 10 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 788·7 mm., termometru 4·C8·4 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 10 listopada: zachmurzenie zmienne.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę dra A. Beaupré „Narody Rosyi i ich przyszłość“ — w sobotę 11 b. m. o godz. 5 (Wiślna 5).

Zjazd delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W wielkiej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęło się dzisiaj XXXI walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na zjazd przybyli delegaci w liczbie przeszło 100 osób z całego kraju, wielu księży i włościan, między którymi poseł Bojko. Gminę m. Krakowa reprezentował I wiceprezydent miasta, p. M. Chyliński, dyrekcyę Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń, jako gospodarza sali, gdzie się zgromadzenie odbywa, dyrektor Zenon Słonecki.

Obrady zagaił prezes Związku p. Wojciech Biechoński i zwrócił uwagę na momenta, które nie są objęte przedłożonem zgromadzeniu sprawozdaniem i zestawieniem statystycznem, ale do zrozumienia statystyki przyczynić się bardzo mogą. Mowca położył nacisk na ten moment, że w kraju naszym znajduje się dotąd mała cyfra Towarzystw, pracujących nad podniesieniem handlu i przemysłu. Zanadto pracujemy w kierunku pożyczkowym i gotówkowym, a spuszczamy z uwagi podniesienie ekonomicznego i handlowego poziomu kraju. Mowca zaznaczył, że obecny stan związkowych instytucyj pozwoli na doprowadzenie w krótkim czasie zamierzonego wielkiego dzieła dla podniesienia przemysłu krajowego.

Mowca podniósł jeszcze z porządku dziennego ważny punkt, dotyczący zapewnienia emerytury dla urzędników Związku, ich wdów i sierót.

Prezes Biechoński poświęcił następnie wspomnienie żałobne zmarłym członkom Związku, którego zebrani wysłuchali stojąc.

Imieniem dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń witał zebranych dyrektor Słonecki, poczem wygłosił dłuższe przemówienie powitalne imieniem miasta p. M. Chyliński. Mowca zaznaczył doniosłość takich zjazdów, które mają zająć się roztrząsaniem i uregulowaniem wielu kwestyj społecznych i ekonomicznych. Zadania społeczne — mówił wiceprezydent Chyliński — mnożą się i rosną z każdym niemal dniem, nie zwlekajmy więc z ich załatwieniem i rozwiązaniem, lecz starajmy się rozwiązać je sprawiedliwie, z pożytkiem dla wszystkich a w pracy tej niech kieruje nami myśl szersza, wybiegająca po za dzielnice, w których pracujemy. Myślą tą, to nadzieja lepszej przyszłości, która zaświtała już naszym braciom pod zaborem rosyjskim. (Oklaski).

Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Edwarda Wojnarowicza, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego z Krakowa, I wiceprezesem dra Konstantego Lipowskiego, prezesa Spółki kredytowej w Krakowie, II wiceprezesem ks. Atanazego Mojseowicza z Nadwórnej, sekretarzem p. Izydora Bilińskiego, dyrektora Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, oraz p. Burnatowicza, dyrektora banku zaliczkowego w Stanisławowie.

Po odebraniu pełnomocnictw delegatów, przystąpiono do obrad.

P. Stępień, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Podgórzu, przedłożył sprawozdanie komisyi kontrolującej z zamknięć rachunkowych za r. 1904. Zgromadzenie uchwaliło absolutoryum dla zarządu związku, a sprawozdanie odesłano do komisyi budżetowej.

Sprawozdanie o stanie „Banku związkowego“ złożył dyr. Terenkoczy. Bank ten istnieje drugi rok, a kapitał jego obrotowy wynosi 4,867.000 koron — podczas gdy w pierwszym roku kapitał ten dochodził tylko do kwoty 1,918,812 koron. Jest to jednak za mała kwota, aby Bank związkowy mógł odpowiedzieć wymaganiom, stawianym Bankowi od stowarzyszeń zarobkowo-przemysłowych. W końcowej rezolucyi swego przemówienia referent żąda, aby stowarzyszenia wszystkie sw interesy finansowe załatwiały przez Bank związkowy, aby lokowały swe kapitały w tymże Banku, oraz aby wszystkie stowarzyszenia pomagały Bankowi związkowemu do rozszerzenia czynności we wszystkich kierunkach, zakreślonych statutem.

W sprawie reformy Banku związkowego zabierał głos szereg delegatów, których wnioski ściśle fachowe odesłano do komisyi bankowej.

O kredycie i obdłużeniu kraju referował dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu dr Lechowski. W zajmującym referacie mowca przedstawił olbrzymie cyfry, na jakie obdłużony jest kraj w różnych finansowych instytucyach i przerażająco wielkie procenta opłacane od długów przez ogół obywateli. Od pożyczek hipotecznych i wekslowych samego procentu płaci Galicya 88,600.000 koron rocznie, co na głowę wynosi 4 hal. dziennie! Referent w dosadny sposób napiętnował lekkomyślność, z jaką zaciąga się długi w naszym kraju. Do powstania długów najwięcej przyczynia się t. zw. kredyt na raty, który wprost rujnuje kupującego często niepotrzebne rzeczy. Kwestya obdłużenia jest najważniejszą i powinna być rozwiązaną z korzyścią dla ogółu obywateli. Przyszłości naszej, zdobycia Ojczyzny, nie dostąpi się choćby najładniejszemi frazesami i choćbyśmy pół świata kupili na kredyt, ale ścisłym rachunkiem i pracą społeczeństwa. (Oklaski).

W dyskusyi nad referatem dra Lechowskiego zabrał głos pierwszy p. Niklas, starszy inspektor skarbowy, imieniem komitetu urzędniczego, który zajmuje się konwersyą długów urzędniczych w kraju. Mowca podniósł ogromne obciążenie długami urzędników, którzy kondyktami obciążeni zostali na **14,000.000** koron, to znaczy, że każdy urzędnik „zjadł“ do dziśdnia swoją pensyę na 2 do 3 lat naprzód. Wogóle długi urzędnicze dochodzą do 20,000.000 koron. Mowca żąda, aby Towarzystwa kredytowe i zaliczkowe nie udzielały tak łatwo kredytu urzędnikom, aby urzędnicy także się ścieśniali w wymaganiach, w końcu aby dla sanacyi stosunków majątkowych urzędników Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zastanowił się nad rozwiązaniem kwestyi obdłużenia urzędników za pomocą Banku związkowego.

Po przerwie, spowodowanej udaniem się delegatów na podwórze w celu wspólnego fotografowania się, rozpoczęto nadal dyskusyę nad referatem dra Lechowskiego, poczem wszystkie w tej sprawie zgłoszone wnioski odesłano do komisyi wnioskowej. Następnie powzięto uchwały w sprawie statutu wzorowego dla stowarzyszeń związkowych; w sprawie stanowiska stowarzyszeń związkowych wobec projektowanej w Radzie państwa zmiany ustawy z 9 kwietnia 1873; w sprawie zasadniczego orzeczenia, czy towarzystwa związkowe mogą należeć także do innych związków rewizyjnych; dalej w sprawie wpisowego w stowarzyszeniach; następstwa prawnego w stowarzyszeniach i zadania stowarzyszeń wobec rozwoju przemysłu w kraju.

Delegat dyr. Eug. Kusiba z Przemyśla referował doniosłą sprawę ograniczenia do minimum wpisowego w towarzystwach, a wychodził z tego założenia, że wpisowe wpływa na podrożenie stopy procentowej, a pod względem formalnym wnosi odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej.

Na posiedzeniu popołudniowem obradowały komisye, a to: bankowa, referent dyr. Terenkoczy; budżetowa, referent p. Filasiewicz; statutowa, referent p. Łaski; lustracyjna, referent dr Lechowski; przemysłowa, referent p. Szydłowicz; wydziałowa, referent dyr. Biechoński, i wnioskowa, referent dr Adam.

Ostatnie wiadomości.

— Ustawa o rozdziale Kościoła od państwa, uchwalona już przez francuską Izbę deputowanych, dostała się wczoraj na porządek obrad senatu. Chamaillard z prawicy postawił wniosek o odroczenie dyskusyi aż do stanowczego wypowiedzenia konkordatu. — Prezydent gabinetu, Rouvier, sprzeciwił się temu wnioskowi, który też został odrzucony 183 głosami

przeciwko 30. Pojawił się zaraz drugi wniosek odraczający, a mianowicie admirała Cuverville'a, ażeby odroczono dyskusyę aż do chwili, gdy o zdanie zapytane zostaną Rady gminne. I ten wniosek upadł 205 głosami przeciwko 49. Lamarcelle proponuje odroczenie dyskusyi aż po wyborach do parlamentu w roku 1906. — Przewodniczący komisyi oświadcza, że zbędnem jest zapytywanie kraju, który jest stanowczo za rozdziałem. Wniosek odrzucono 174 głosami przeciw 101, również jak 190 przeciw 50 głosom senat oświadczył się przeciw dalszemu wnioskowi odraczającemu.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 listopada

Na cześć Andrzeja Niemojewskiego, wygnanego z Królestwa, a obecnie z powodu konstytucyi wracającego na posterunek do Warszawy, aby dalej walczyć o wolność, urządzono wczoraj we Lwowie ucztę. Razem z Niemojewskim w jednym szeregu w walce o wolność szła pani Iza Moszczeńska, więc też i na jej cześć urządzono tę ucztę. Przemawiali pp.: dr Dwernicki, Zagórski, poseł Stapiński, poseł Rotter, redaktor Fryling, prof. Pawlewski, dr Aszkenaze, poseł Grek i inni. Odpowiadali: Niemojewski Moszczeńska. (Treść wspaniałych przemówień podamy w jutrzejszym numerze).

Odroczony wiec. Zwołany we Lwowie przez komitet pracy narodowej na niedzielę 12 b. m. wiec rodzicielski w sprawie unarodowienia szkoły, został odroczony z powodu zajęcia sali ratuszowej w tym dniu przez zjazd podurzędników państwowych. Wiec rodzicielski przeto odbędzie się następnej niedzieli 19 b. m.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: Przedstawienie ku uczczeniu 250 rocznicy obrony Lwowa z roku 1655 (Prolog Rossowskiego; akt trzeci „Strasznego dworu“ i „Warszawianka“.

W niedzielę po południu: „Zemsta“; wieczór: „Faust“.

Z Sejmu krajowego.

(Telegr. „N. Reformy“ z 10 listopada).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęły się szczegółowe rozprawy nad rezolucyami komisyi agrarnej co do unormowania parcelacyi.

Kramarczyk domagał się ze względu na ewentualny zastój w ruchu parcelacyjnym przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych.

Męciński uzasadniał dodatkową poprawkę do rezolucyi komisyi.

Pilat wyjaśniał stanowisko Wydziału krajowego w sprawie parcelacyi.

Oleśnicki utrzymywał, że wobec projektu ustawy o parcelacyi nawet prawica chwiejne zajmuje stanowisko. Dowód tego upatruje mowca w okoliczności, że p. Męciński zgłosił poprawkę, która łagodzi znacznie wnioski komisyi agrarnej. Mimo jednak tego złagodzenia projekt ustawy jest zakusem kolonizacyjnym ze strony polskiej.

Po przemowie ref. Skałkowskiego uchwalono następujące wnioski:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do rezolucyi Sejmu z 26 października 1903, przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któraby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl następujących zasad:

1) Plan parcelacyjny będzie wymagany przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów. Wydzielenie z niej posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

2) Zatwierdzenia planu parcelacyjnego należy odmówić:

a) Jeżeli jest zamierzoną doszczętna parcelacya bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarskich, względnie rolniczo-przemysłowych.

b) Jeżeli jest widocznem, że parcelacya zagraża zniszczeniem gospodarstwa leśnego.

c) Jeżeli dla powstać mających gospodarstw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów.

d) Jeżeli przy podziale projektowanym dla powstających gospodarstw istniejące stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dla uregulowania stosunków z powodu parcelacyi wziął pod rozwagę kwestyę zmiany odnośnych ustaw.

Uchwalono nadto następującą poprawkę Męcińskiego do rezolucyi II: Jeżeli zamierzone wydzielenie nie przekracza jednej piątej części przestrzeni odnośnego ciała hipotecznego, przedkładanie planu parcelacyjnego nie jest potrzebnem, dopóki przez dokonane wydzielenie przestrzeń ciała hipotecznego o jednę piątą część uszczuploną nie zostanie. W każdym razie przestrzeń, pozostająca przy dawnem ciele hipotecznem, powinna obejmować przynajmniej 60 hektarów.

Wreszcie przyjęto rezolucyę Gnoińskiego, domagającą się zabezpieczenia przez ustawę parcelacyjną rozdziału między parcelantów dodatków konkurencyjnych na kościoły i cerkwie, które przed rozparcelowaniem ciężyły na obszarach dworskich.

Nastąpiły rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zaprowadzeniu **opłat szynkarskich i podwyższeniu opłat konsumcyjnych od piwa.**

Korol przedstawiał powody dla których opozycya w tym wypadku nie występuje przeciw ustawie, lecz owszem na nią się godzi.

Biliński gubernator Banku austr-węg. zaznaczył, że ustawę należy powitać z wielką radością, gdyż ma ona na celu dobro kraju i zadowala wszystkich, tak tych, którzy byli przeciwni dalszemu utrzymaniu propinacyi na rzecz kraju, jak tych, którzy pragnęli, aby po wygaśnięciu prawa propinacyi z dotychczasowych dochodów w pierwszym rzędzie kraj mógł korzystać. W intencyi utrzymania harmonii społecznej wnosi mowca, aby podwyższyć cyfrę przeznaczoną na odszkodowamiast do kwoty $2^1/_2$ miliona koron t. j. o $^1/_4$ miliona kor. więcej, aniżeli proponuje większość komisyi budżetowej.

Kolischer twierdzi, że uchwalając podwyżkę podatku od piwa uchwala się podatek konsumenta ze szkodą warstw ludu, uchwala się z całą świadomością, iż brzemię to składa się na ludność, ale jedynie dlatego, że innego wyjścia niema. Po dłuższym wywodzie fachowym i statystycznym zapowiada mowca, że w dyskusyi szczegółowej głosi wniosek o zniżenie proponowanej opłaty 8 koron od hektolitra piwa na 6 koron. Wskazując na kulturalne i narodowe zadania, spełniane przez nasze miasta, popiera mowca rezolucyę pos. Bilińskiego.

Po przemówieniu pos. Kolischera odroczył marszałek krajowy posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

Rewolucya wojskowa w Kronstadzie.

W nocy z wtorku na środę wybuchła krwawa rewolucya w Kronsztadzie, sześćdziesięciotysiącznem, portowem mieście nad zatoką Fińską, w odległości 49 kilometrów od Petersburga. Co było bezpośrednim powodem wybuchu tej rewolucyi, nie jest jeszcze rzeczą ustaloną. To tylko pewne, że żywiołem rewolucyjnym byli marynarze wojskowi, z którymi połączył się motłoch portowy i wyprawił rzeź w mieście. Na tem się jednak nie skończyło; był to dopiero początek akcyi rewolucyjnej. Dzisiejsze depesze twierdzą, że rewolucyoniści zagrażają Petersburgowi a przedewszystkiem Peterhofowi.

Ten wybuch rewolucyi w Kronsztadzie, mieście o silnej załodze wojskowej, jest więc najnowszą, krwawą niespodzianką w chwili, gdy w miastach południowej Rosyi przycichła kontrrewolucya.

Nie ulega wątpliwości, że mamy tutaj do czynienia z rewolucyą wojskową. Od jej rozmiarów i następstw zależeć może dalszy przebieg wypadków w Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 listopada.)

Przyczyny rewolucyi.

Londyn. Korespondent „Timesu“ donosi, że przyczyną rewolty w Kronsztadzie miało być odrzucenie petycyi marynarzy, w której prosili o usunięcie rozmaitych niedomagań i podwyższenie żołdu. Natomiast korespondent dziennika „Daily News“ podaje jako przyczynę rewolty fakt następujący: Pół kompanii marynarzy skazano w tych dniach na cięższe kary. Gdy skazanych pod eskortą wprowadzono na pokład okrętu „Ruś“, który miał ich przewieść do innego portu, zaczęli oni wołać do załogi „Rusi“: „Bracia! ratujcie nas! wybawcie nas, bo prowadzą nas na śmierć!“ — Załoga „Rusi“ usłuchała tych wezwań, chwyciła za broń, **wymordowała oficerów i eskortę** i uwolniła skazanych. Następnie wraz z nimi wysiadła na ląd i wkroczyła do miasta, gdzie **zaczęła strzelać do wszystkich przechodniów, rabować i podpalać domy**. Wkrótce do tych marynarzy przyłączył się **motłoch uliczny**, który dopuszczał się jeszcze sroższych wybryków.

Rozruchy w Kronsztadzie.

Petersburg. W buncie w Kronsztadzie brali udział **wszyscy marynarze. Ogień karabinowy trwał przez 12 godzin.** W nocy z 7 na 8 bm. wybuchł **pożar** w kilku stronach miasta. Pracę straży ogniowej **wstrzymali marynarze.**

Wczoraj w południe nastąpiło uspokojenie. Wśród marynarzy nastąpił rozłam. Partya pokojowa uzyskała przewagę. Marynarze rozrzucili odezwę z wezwaniem do spokoju. Wieczorem tysiące marynarzy urządziło pochód przez ulice miasta z białemi sztandarami. W ulicach ustawiono działa.

Petersburg. Rozruchy w Kronstadzie trwają dalej. Do podburzonego przez reakcyonistów motłochu przyłączyli się marynarze i żołnierze, którzy wraz z nim palą, mordują i rabują. Inteligencya ucieka do Petersburga. Ekscedenci są dobrze uzbrojeni. **Zdobyli oni jedno działo maszynowe**, z którego teraz strzelają do domów i **do wojska**, wysłanego celem przywrócenia spokoju. **Pożar zniszczył połowę miasta.** Z Petersburga przybył **batalion piechoty**. Sytuacya jest **nadzwyczajnie groźna.**

Kronsztad. (Doniesienie Petersburskiej Agencyi telegraficznej). Wiadomości rozpowszechnione za granicą o rozruchach w Kronsztadzie są przesadzone. Pożary w mieście już ugaszono. W ulicach patrolują oddziały piechoty artyleryi i kozaków. Rozruchy nie ponowiły się. Bunt wywołany przez pospólstwo został energicznie stłumiony.

Walka działowa.

Berlin. Z Kronsztadu telegrafują: Położenie w Kronsztadzie rozpaczliwe. Liczba ofiar ogromna. W tej chwili toczy się tam **zacięta walka, w której bierze udział artylerya**. Huk armat wstrząsa murami miasta.

Zdobyli arsenał.

Berlin. Z Kronsztadu donoszą: Zbuntowani marynarze i żołnierze **zdobyli arsenał** i rozdzielili broń, którą tam znaleźli, **między lud.**

Pożar Kronsztadu.

Paryż. „Matin“ donosi z Petersburga: Według doniesień z Kronsztadu **spłonęło tam zupełnie 15 ulic.** Między innemi **spalił się także gmach klubu oficerów marynarki z bardzo cenną biblioteką.** Ogółem zabito dotychczas **10 oficerów.** Na czele rabujących po mieście oddziałów marynarzy, kroczą orkiestry wojskowe, wygrywające marsyliankę.

Wojsko łączy się z rewolucyą.

Kronsztad. Pierwsi ułani, którzy przybyli tu celem uśmierzenia buntu, **zostali zaatakowani przez rewolucyonistów — marynarzy.** Po krótkim ataku na bagnety, **ułani przyłączyli się do rewolucyonistów.**

Mówią, że marynarze kronsztadcy **bombardowali kozaków**, znajdujących się na przeciwnym brzegu. Z portów strzelają na chybiłtrafił. Opowiadają, że załogi niektórych fortów przyłączyły się także do rewolucyonistów, którzy rozporządzają artyleryą.

Paryż. „Le Journal“ donosi z Petersburga: **Gwardyjskie pułki wzbraniały się strzelać do powstańców w Kronsztadzie.** Mówią, że czternasty ekwipaż (dywizyon) floty, stojący załogą w Petersburgu, **zbuntował się;** marynarze tego oddziału wybili okna w koszarach.

Panika.

Paryż. „Le Journal“ donosi o rewolucyi w Kronsztadzie: Wielu oficerów w cywilnem przebraniu umknęło stąd. Ludność — o ile może — ucieka okrętami. Za bilet na okręcie trzeba płacić po 10.000 rubli. Kilka pułków piechoty i znaczniejszą liczbę dział maszynowych wyprawiono z Petersburga okrętami do Kronsztadu. (Załoga kromsztadzka składa się z admiralicyi, pułku piechoty kaspijskiej i sześciu batalionów artyleryi wałowej. Prz. red.)

Paryż. Z powodu wypadków w Kronsztadzie, w Petersburgu wybuchła panika. Papiery rentowe spadły o 2 prc.

Peterhof zagrożony.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ otrzymuje z Paryża depeszę: Późną nocą otrzymał „Matin“ wiadomość, że w Peterhofie 1. pułk wyborowych dragonów gwardyjskich **przyłączył się do rewolucyonistów. Liczbę uzbrojonych rewolucyonistów określają na 25.000.** Obawiają się, że okrętami, stojącemi w porcie kronsztadzkim, **owładną rewolucyoniści i przystąpią do bombardowania Peterhofu.**

Car świadkiem pożogi.

Paryż. Petersburski korespondent „Petit Journalu“ donosi: Wczoraj wieczorem krążyły po Petersburgu alarmujące pogłoski. Głosiły one, że zbuntowani marynarze w Kronsztadzie **bombardują położoną na przeciwległym brzegu zatoki rezydencyę carską Peterhof.** Przestrzeń dzieląca rezydencyę tę od Peterhofu jest rzeczywiście tak mała, iż car z okien swego pałacu mógł przez lunetę bardzo dobrze obserwować pożar Kronsztadu.

Car ucieka.

Paryż. Dzienniki donoszą, że rewolucya wśród marynarzy kronsztadzkich zniewala cara do powrotu do Petersburga. Powrót ma się odbyć z największym pośpiechem. Car zamieszka w Petersburgu w pałacu zimowym, gdzie już poczyniono potrzebne przygotowania.

Pod znakiem Wittego.

Warszawa zelektryzowana została wieścią, że rząd postanowił Królestwu nadać autonomię, podobną do autonomii Finlandyi. Wiadomość ta wymaga jednakże jeszcze potwierdzenia.

Strejk kolejowy trwa dalej. Urzędnicy i robotnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyli wczoraj wielkie zgromadzenie, na którem uchwalili wytrwać w strejku aż do zniesienia stanu wojennego i zapewnienia nieograniczonej amnestyi politycznej. — W zgromadzeniu wzięli udział funkcyonaryusze kolei nadwiślańskiej.

Tymczasem z Petersburga znów bardzo niepomyślne nadchodzą wieści. Witte nabrał podobno przekonania, że zadania, jakiego się podjął, już spełnić nie zdoła.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 listopada.)

Autonomia dla Królestwa.

Berlin. Wczoraj doniesiono tutaj z Warszawy: Nadeszła tu przed chwilą wiadomość z Petersburga, jakoby w tamtejszych miarodajnych kołach obiegała wiadomość, **iż dla Królestwa Polskiego nadaną ma być takasama autonomia jak dla Finlandyi.** Wiadomość wywarła w Warszawie wielkie wrażenie i entuzyazm.

Deputacya do Wittego.

Warszawa. Wyjechało stąd do Petersburga 5 adwokatów, ażeby doręczyć Wittemu **skargę na ostatnie gwałty policyi tutejszej względem ludności.**

Przerwana żegluga.

Berlin. Do „Vossische Ztg“ donoszą, że w Płocku i Włocławku strejkujący robotnicy zajęli mosty pontonowe na Wiśle, że nie pozwalają ich otwierać i że skutkiem tego **komunikacya parowcowa między Toruniem a Warszawą również jest przerwana.**

Przywrócenie ruchu kolejowego.

Petersburg. (Doniesienie pet. Agencyi tel.). W Kielcach podjęto ruch kolejowy.

* * *

Witte — w rozpaczy.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Petersburga: Witte miał dziś długą audyencyę u cara. Słychać, że **Wittego ogarniać zaczyna rozpacz.** Oświadczył on, że podjął się **niemożliwego zadania.** Przekonuje się teraz, że radykalna zamiana absolutystycznej Rosyi na państwo konstytucyjne **nie da się przeprowadzić od razu.** Wskutek odmowy wybitnych osób liberalnych, na których współpracownictwo Witte liczył na pewno, zmuszony on jest utworzyć gabinet z **biurokratów**, gabinet urzędniczy. Ten zaś nie będzie miał zaufania u szerokich kół ludności, a zwłaszcza u sfer rewolucyjnych. „Czuję — miał oświadczyć Witte — że wziąłem na moje barki ciężar zbyt wielki“.

Gabinet Wittego.

Petersburg. Ks. Trubecki, brat zmarłego rektora uniwersytetu moskiewskiego, odmówił przyjęcia teki ministra oświaty. Utworzenie gabinetu wogóle na nowe znów napotyka trudności.

Dymisya Lamsdorffa.

Berlin. Do „Lokalanzeigera“ donoszą z Petersburga, że hr. Lamsdorff postanowił nieodwołalnie podać się do dymisyi, ponieważ nie chce wstąpić do gabinetu Wittego. Jako jego następcę wymieniają ogólnie byłego rosyjskiego posła przy Watykanie, obecnego posła w Kopenhadze, Izwolskiego.

Ukaranie winnych.

Petersburg. Słychać, że Witte żąda stanowczo, aby gubernatorowie ośmiu gubernij, w których wydarzyły się ostatnie reakcyjne gwałty i rozruchy, **otrzymali dymisyę.**

Uspokojenie.

Petersburg. (Doniesienie petersburskiej Agencyi telegraficznej). Z wszystkich stron państwa nadchodzą wiadomości o uspokojeniu. Gubernator Moskwy ogłasza, że nie może zrzec się prawa ukarania spiskowców **i zdecydowany jest utrzymać porządek.**

Petersburg. (Doniesienie pet. Agencyi tel.). W Welsku wybrano komisyę, która ma zbadać zajścia ostatnich dni. W Irkucku otwarto na nowo szkoły. Ulice są jeszcze obsadzone przez wojsko. W Mazińsku strejk zakończył się. W Teodozyi panuje spokój. Sklepy są otwarte. Z Finlandyi nadchodzą wiadomości, że wszędzie przywrócono spokój. W Helsingforsie, Abo i innych miastach przyjęto manifest z wielkiem zadowoleniem. Strejk zakończył się.

Petersburg. Związek związków ogłasza odezwę do obywateli, w której wzywa wszystkich do energicznego zwalczania wybryków przeciw żydom i inteligencyi.

Ryga. Zakończono tutaj strejk kolejowy.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. W gubernii Saratowskiej, Kazańskiej i Tulskiej wybuchły nowe rozruchy agrarne. Chłopi napadają na miasta i rabują środki żywności i odzież. **W gubernii Tulskiej panuje głód.**

Aresztowanie czynowników.

Helsingfors. Gubernator wyborski zarządził aresztowanie policmajstra i sekretarza policyi za sprzeniewierzenie.

Wynagrodzenie gwardyi.

Helsingfors. Za zgodą generał-gubernatora przeznaczył senat 160.000 marek na wynagrodzenie dla gwardyi narodowej i robotniczej, które podczas strejku pełniły straż bezpieczeństwa w mieście.

Weksle.

Petersburg. (Doniesienie peters. Ag. telegr.). Ukaz carski zarządza, ze względu na przerwę w ruchu kolejowym i pocztowym, przedłużenie mocy weksli płatnych po 20 października, które będą mogły być protestowane nawet po terminie płatności. Procenta weksli w ten sposób protestowanych mają być obliczane nie od dnia protestu, lecz od terminu płatności.

Wrócił do Rosyi.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ telegrafują: Admirał Nebogatow wrócił do Petersburga. Z innej strony donoszą, że zamierza on zgłosić prośbę o cofnięcie skreślenia go z listy oficerów marynarki i o wytoczenie śledztwa, w którem on wykazać zamierza, że nie zasłużył na tak surową karę.

Obstrukcya kolejowa w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 listopada.).

Solidarność zarządów kolejowych.

Wiedeń. Wszystkie zarządy kolejowe stoją solidarnie na tem stanowisku, że żądania kolejarzy w obecnej formie **pod żadnym warunkiem nie mogą być spełnione.**

Strejk szerzy się.

Wiedeń. Dziś od godziny 7 rozpoczęła się bierna rezystencya na kolei **południowej.** Z krajów alpejskich donoszą, że obstrukcya tam rozszerza się coraz bardziej. Okólnik rządowy grożący kolejarzom karami dyscyplinarnemi, żadnego nie sprawił wrażenia. W Czechach rezystencya kolejarzy zaczyna już oddziaływać na ruch przemysłowy. W Pradze wielki jeden browar skazany jest na bezczynność z powodu braku węgli, a ten sam los grozi także kilku rafineryom spirytusu.

Berno. Jutro odbędzie się tu zgromadzenie służby kolejowej kolei Północnej, na którem prawdopodobnie uchwalone zostanie przyłączenie się do obstrukcyi.

W Wiedniu.

Wiedeń. „Korespondencya lokalna“ donosi, że na dworcu zachodnim w nocy odchodziły jeszcze pociągi regularnie. Na dworcu południowym, gdzie dziś o 7 rano rozpoczął się „bierny opór“, do godziny 10 nie było żadnego opóźnienia. **Ruch towarowy do Pragi jest zupełnie wstrzymany.** Lokalne frachty nie napotykają na trudności.

Skutki obstrukcyi.

Pilzno. Przybył tu przeznaczony do Pragi transport nierogacizny z Galicyi. Gdy otwarto wagon przekonano się, że cały ten transport **zginął z głodu** wskutek opóźnienia się pociągu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 10 listopada.

Wiedeń. Dziś wieczorem przybywa do Wiednia prezydent gabinetu węgierskiego, Fejervary, wraz z ministrem sprawiedliwości, Lanyim.

Chrystyania. Holandya uznała samoistność Norwegii.

Gautsch u cesarza.

Wiedeń. Prezydent gabinetu dr Gautsch miał dziś półtoragodzinną audyencyę u cesarza.

Znieważenie rektora.

Budapeszt. U rektora uniwersytetu Langa zjawiła się deputacya 15 studentów. Przywódca deputacyi, student Melha, żalił się, że socyalistyczny student, Vaga, wraz z innymi studentami socyalistycznymi przybyli na dworzec kolejowy, aby **obić studentów, wracających ze Lwowa.** Deputacya prosiła, aby rektor Vagę i towarzyszy relegował z uniwersytetu. Jeżeli zaś prośbie tej nie miałoby się stać zadość, zapowiedziała deputacya, że prawdopodobnie studenci zapomną o ustawach i statucie i dadzą się ewentualnie porwać do **gwałtu.** — Rektor odpowiedział, że ubolewa przedewszystkiem, iż deputacya w podobny sposób do niego przemawiała, powtóre, że nie może pociągać do odpowiedzialności studentów za to, co zrobili po za uniwersytetem, czyni jednakże deputacyę odpowiedzialną za ewentualne zaburzenia. Kończąc, wezwał rektor studentów, aby opuścili jego gabinet. Gdy studenci, zebrani w korytarzach i klatce schodowej dowiedzieli się o wyniku przyjęcia przez rektora, podnieśli ogromną wrzawę. Wznosili okrzyki „precz!“ i wybili szyby w kancelaryi rektora.

Budapeszt. Gdy rektor uniwersytetu po odejściu deputacyi opuścił uniwersytet, zgromadzeni przed gmachem studenci **opluli go i czynnie znieważyli.**

Deklaracya Rouviera.

Paryż. W kołach politycznych słychać, że prezes ministrów Rouvier zamierza na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych złożyć deklaracyę co do ogólnej polityki rządu, aby wyjaśnić sytuacyą, wywołaną ostatniem zajściem w Izbie.

Paryż. Rouvier w deklaracyi swojej oświadczył, że rząd pragnie się oprzeć wyłącznie na na większości republikańskiej, tej większości, która uchwaliła ustawę o rozdziale kościoła od państwa. Rząd spodziewa się, że oświadczenie jego znowu połączy wszystkich członków dawnego bloku republikańskiego, albowiem blokowi zależy na tem, aby utrzymać obecny rząd, dopóki ustawa o rozdziale kościoła od państwa nie zostanie przyjętą przez senat.

Paryż. Jak donosi „Gaulois“, przybędzie w najbliższych dniach do Paryża kardynał i spowiednik papieża, Calasantio Tuto: Podróż kardynała pozostaje w związku z ustawą o rozdziale kościoła od państwa.

Interwencya socyalistów francuskich.

Paryż. Grupa socyalistyczna przyjęła deputacyę złożoną z kilku dziennikarzy rosyjskich, którzy przedstawili przebieg ostatnich pogromów w Rosyi i prosili grupę socyalistyczną o interwencyę. Grupa poleciła specyalnej komisyi zbadanie sprawy i przedłożenia propozycyi co do rodzaju interwencyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671 50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 782 — Akcye Anglobanku 318 50 Akcye Unionbanku 572 50 Akcye Länderbanku 441·75 Akcye Bankvereinu 564·50 Akcye Bodencredit 1076 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 667·50. Akcye kolei południowej 117·75 Akcye kolei Elbethal 450 50 Akcye kolei północnej 5665. — Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 538 75. Akcye Rima Muranyi 534·75 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2620 —. Akcye Fabryki broni 578·—. Akcye Tureckie tytoniowe 364 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 663 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 70. Renta majowa 100·05 Renta koronowa austryacka 100·15. Renta koronowa węgierska 95·70 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 10. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50 4% Listy Banku krajowego 99·50. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 100·95. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 30 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 40. Losy tureckie 145 50 Marki 117·65. Ruble 254 25

Cukier stały 18·45—18·65 (18·50—18·60). — Spirytus 35·10—35·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie spokojne. Po silnym przebiegu zamknięcie słabsze na Berlin.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 listopada (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	100 70	101 70
4% „ „ „	99 —	100 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoz.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 60	98 60
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
$5^1/_2$% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 —	99 —

Pączki warszawskie i wyborne ciasta po 8 hal.

w cukierni W. Klimczak i T. Hauser, Kraków, Szewska 27. 3791 7 15

Pokój z całodziennem utrzymaniem **do wynajęcia zaraz.** Ulica Siemiradzkiego 8. 3933

Wiszące rusztowania do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: ul. Floryańska L. 34 w podwórzu. 3928 1 3

Realność w Kętach

składająca się z domu parterowego, murowanego o 5 ubikacyach, z pralnią w podwórzu, oraz z pięknym sadem w ogrodzie i polem, jest do sprzedania. Zgłoszenia: A. Lewicki, Kęty. 3932 1 3

Potrzebna jest ekspedyentka w średnim wieku, miłej powierzchowności — władająca biegle językiem niemieckim w mowie i piśmie. Z praktyką handlową mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne **Ag. Lisowski,** skład herbaty rosyjskiej, Kraków, Sukiennice 23. 3936 1 3

Handel galanteryjny

w Krakowie, istniejący od 25 lat w jednej z najbardziej ożywionych ulic, dający 50% zysku, jest z powodu zajęcia właściciela w innem przedsiębiorstwie zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **N. N.** ul. Poselska 16, I p., drzwi 5. 3929 1 3

Starszy pomocnik handlowy z działu towarów korzennych, mieszanych i win, obeznany w korespondencyi handlowej i zakładaniu sklepów, a od roku stale czynny, jako ekspedyent Towarzystwa handlowo-przemysłowego w Tarnobrzegu, z powodu nieodpowiednich warunków, chce zmienić dotychczasową posadę. — Zgłoszenia: **„Magazynier“** Tow. handlowo-przemysł. w Tarnobrzegu. 3950

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2865 112 0

Od 1 stycznia 1906 r.

do wynajęcia **lokal sklepowy** o dwóch lub trzech ubikacyach, z których dwie frontowe, w ruchliwej części miasta. Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Retoryka L. 2, parter. 3946 1 3

TRZY POKOJE

kuchnia, ogród **do wynajęcia.** Karmelicka Nr 9. 3940 1 4

Poszukuję rutynowanego koncypienta od 1 stycznia 1906 r. **Dr Boblilewicz,** adwokat w Krakowie. 3947 1 3

Kupię handel

korzenny i delikatesów wraz z restauracyą na prowincyi. **A. B. 45** poste restante **Kraków.** 3941 1 4

Panna

biegła w stenografii polskiej i niemieckiej i pisaniu na maszynie, znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza 3899 4 4

E. Bredta i Ski w Ottynii.

Krakowskie Tow. Zaliczkowe Urzędników

w Krakowie, ul. Grodzka 52,

udziela pożyczek na 6 i 6½% i przyjmuje wkładki na oszczędność na **4½%.**

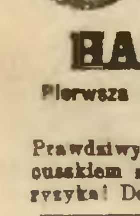
3713 6 10 *Dyrekcya.*

Pomocnik cukierniczy

ekspedyent sklepowy,

władający językiem polskim i niemieckim znajdzie stałą posadę.

Oferty pod adresem **Jan Michalik,** cukiernia i fabryka czekolady, **Kraków.** 3827 6 6



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2358 54 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Nie ma ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Wobec **wysokich cen mięsa** można oszczędzać zapomocą

przyprawy Maggi'ego.

Gotuje się mniej mięsa, a smak słabych zup polepsza się odrobiną **przyprawy Maggi'ego.**

Wszędzie do nabycia. 3799



Była nauczycielka

przyjmuje **panienki,** kształcące się w krak. szkoł., od 25 złr. miesięcznie, dając troskliwą opiekę i dobry wikt, na żądanie fortepian. Adres: **Kraków** poste restante pod **„Rodzina wyż. urzędnika“ tylko** za okaz. kwitu inseratowego. 3927 2 2

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie, białem szyciu i robotach ręcznych poszukuje zajęcia. Może mieć maszynę swoją. **„Wanda“, Bochnia** poste restante. 3869 3 3

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju.

Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853. 3830 4 0

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek gł. 8,

MAGAZYN towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

polecają 3372 6 0

Nowości

w tych działach

na sezon jesienny i zimowy.

Urzędnik kolejowy

emeryt (jeżeli możliwe były kasyer) bardzo dobrze obznajomiony z kasowością i manipulacyą biletową, znajdzie całodzienne zajęcie.

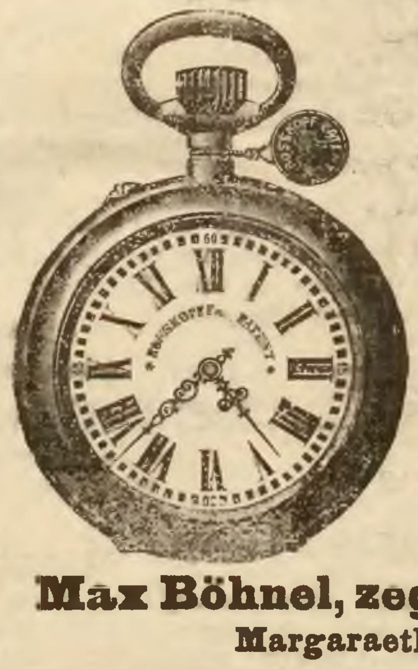
Zgłoszenia **pisemne** pod **K. B.** przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki 2 w Krakowie. 3898 3 3

Cailler

Die feinste №1001 Schweizer-Chocolade

Próbki można otrzymać za darmo w przedniejszych handlach. 3244 16 26

Prawdziwy „Rosskopf Patent“ 3·50 złr.



Firma „Rosskopf Frer“ we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe „Rosskopf Patent“ zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko krótki czas, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent“ a tak zwanym „System Rosskopf“, zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“, ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek „System Rosskopf“ już po kilku latach jest bezużyteczny.

Każdy zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“ ma na tylnej kopercie plombę jakoteż poręczenie na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer“ w Chause de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.

Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistz, Wiedeń IV,

Margaraethenstrasse No 38. 3475 6 0

Do biura handlowego w Krakowie, potrzebny zaraz

KORESPONDENT

znający dokładnie język polski i niemiecki, kawaler. Zgłoszenia tylko listowne, z podaniem warunków i odpisami świadectw, przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **„Korespondent“.** 3934

ZMIANA LOKALU!

MAGAZYN OPTYCZNY

Alfreda Biasiona

Optyka c. k. Kliniki Okul. Uniw. Jag. 3567 8 8

Plac Szczepański L. 1. Gmach starego teatru.



Doniesienie!

Powszechnie znana firma

JULIUSZ MEINL

WIEDEŃ—LWOW

(założona w roku 1862) największy i najstarszy specyalny handel dla **kawy, herbaty, kakao i czekolady,** otwarła w

KRAKOWIE

w Rynku głównym l. 30, Linia C-D

wielką filię i zaprasza uprzejmie P. T. Publiczność do odwiedzin.

Żądać cennika i broszurki.

Wysyła się obydwoje za darmo, opłacone, podług podanego adresu.

3887 5 10 Znak ochronny.

2 korony pół kilo cukrów

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 3851 2 0

Za 10 koron

wysyłam za zaliczką 5 kg baryłkę koniaku, rumu, śliwowicy, treberu, Malagi, Lacrimae, wina cypryjskiego, vermouth, Madery, sherry, muskatellu lub marsali, bardzo dobrych, prawdziwych win deserowych, opłatnie do wszystkich miejscowości 3737 6 12

R. MAITI, CAPODISTRIA.

Masło dobre, świeże, 5 kg. paczka (4½ kg. netto) za K 9·50 wysyła opłatnie za zaliczką **H. Zindel, Jasienica.** 3931 1 3

Filozof udziela lekcyj za przystępną cenę. Zgłoszenia pod **3918** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3918 2 3

Trociny drzewne

w ilościach dowolnych są bardzo tanio **do nabycia** w fabryce

Muranyego w Grzegórzkach.

3895 3 10

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce i marsze. Na wesela, na zabawy okoliczności owe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 3782 4 20

Za darmo

udzielam lekcyj języka angielskiego. **Andrew Skiba,** Krótka 5, II p. 3901 3 4

L. 3647/905. 3926 1 3

Wydział powiatowy krakowski rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę **lustratora gmin** przy Radzie powiatowej krakowskiej.

Do posady tej przywiązana jest:

a) płaca stała 1800 koron rocznie,
b) ryczałt na objazdy 600 koron rocznie,
c) prawo do emerytury według osobnego statutu.

Obok lustracyi urzędowania gmin, lustrator obowiązany jest wykonywać także inne czynności urzędnika Rady powiatowej.

Posadę nada Wydział powiatowy na rok pierwszy prowizorycznie; po roku próby może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci mają wykazać:

1) wiek niżej 40 lat;
2) znajomość języka polskiego i niemieckiego;
3) nienaganne dotychczasowe życie;
4) odpowiednie wykształcenie ogólne;
5) egzamin z rachunkowości państwowej;
6) znajomość ustaw i rozporządzeń administracyjnych, odnoszących się do zakresu działania gmin i powiatów.

Podanie należy wnieść najpóźniej **dnia 10 grudnia 1905** do Wydziału powiatowego w Krakowie (ul. Pijarska l. 1).

Wydział powiatowy krakowski.

Kraków, dnia 3 listopada 1905.

Prezes: *J. Skirliński.* Sekretarz: *S. Staffiej.*

Jak ZA DARMO

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników państw. 3850 4 8

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9, I piętro. 3596 21 24

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3452 10 0

Niema już pociągu do pijaństwa



przy zastosowaniu proszku Zoa. Nadeszły tysiące dobrowolnych podziękowań.

Proszek Zoa można dać w kawie, herbacie, potrawach lub spirytuozach, a pijący nie potrzebuje o tem wiedzieć. Zgoła nie jest szkodliwy.

Proszek Zoa więcej wart, niż wszelkie mowy całego świata o wstrzemięźliwości, gdyż osięga on cudowny skutek, że spirytuoza dla pijącego są wstrętne.

Proszek Zoa działa tak spokojnie i niezawodnie, że żona, siostra lub córka może mu go dać bez jego wiedzy i on o tem nie potrzebuje wiedzieć, skąd pochodzi jego poprawa.

Zoa pojednała napowrót tysiące rodzin, uratowała tysiące mężów od hańby i niesławy, którzy byli potem mężnymi obywatelami i dzielnymi w swym zawodzie. Zaprowadziła niejednego młodego mężczyznę na dobrą drogę do szczęścia i przedłużyła wielu ludziom życie o kilkanaście lat.

Cena dawki na zupełne wyleczenie 10 koron.

Wysyłka dyskretna, opłacona i oclona za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Zamówienia przesyłać do głównego składu

Lodovico Pollak w Medyolanie (Milano, Italia).

Listy do Włoch kosztują 25 h, polecone 50 h., karty koresp. 10 h. — Korespondencya we wszystkich językach. 2820 5 0

NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK!

Tylko krótki czas!

Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!“ Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 **dywanów ściennych** i 11.000 **dywaników przed łóżka** tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Erstes märisches Warenversandthaus

JULIUS HOITASCH, Göding Nr 33 (Mähren).

Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Do Pana J. Hoitascha w Hodoninie. Z przysłanych mi dywanów ściennych jestem bardzo zadowolony. Proszę przysłać jeszcze 4 po złr. 2·50 za zaliczką. Z poważaniem Henryk Bukowsky, właściciel domu.

Praga, dnia 18 października 1905. 3812 6 8

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.